Żeby Polska była silnym państwem narodowym!

DOBRA ZMIANA

Nowy Monitor Polski

Nr 4 (7) Warszawa, 24 lutego 2016 r. Cena 0 zł

JAK ODZYSKAĆ MILIARDY

rozkradzione i zmarnotrawione przez koalicję PO-PSL w latach 2007-2015? Odzyskać i przeznaczyć na program Rodzina 1000+ (tak, taki jest potrzebny, dopiero wówczas dogonimy Europę w wydatkach na cele prorodzinne!), na służbę zdrowia, na oświatę, kulturę, naukę, armię...

J.W.

SĘK W TYM,

że nie można żądać od rządu natychmiastowego załatwienia wytypowanych spraw, bo i tak rząd „jedzie po bandzie" i nie może zająć się wszystkim naraz. A niektóre sprawy są w ogóle chyba nie do ruszenia, jak np. prasa pod kapitałem niemieckim. To można byłoby jedynie odkupić, bo tu rządzi prawo handlowe, ale ile trzeba by było przepłacić? Poza tym rząd nie może zmusić właścicieli do odsprzedania tytułów. Repolonizacja banków jest chyba łatwiejsza niż repolonizacja prasy tzw. polskojęzycznej. Raczej trzeba by wypierać ją na zasadzie konkurencji, ale to też niełatwe. Niemcy jako właściciele prasy w Polsce, szczególnie lokalnej i na zachodzie kraju, to prawdziwa dywersja, trzeba ją zwalczać, ale ostrożnie i mądrze. To potrwa. Jeśli damy PiS-owi 8 lat, albo 12 lat, to może się z tym uporają. Ale nie szybko. Więc warto typować i podsuwać rządowi te dolegliwości naszego życia, które są możliwe do uleczenia, naturalnie uwzględniając rozłożenie tego w czasie.

J.B.

CZY POLACY MOGĄ WYBIĆ SIĘ NA NIEPODLEGŁOŚĆ?

Wierzę, że mogą, mimo że obecna opozycja czyni wszystko, by Polska powróciła do tej podległości, jaką umacniała i rozbudowywała w przyspieszonym tempie w okresie 2007-2015. Wierzę, ale pytam w ślad za tym, który ma swoją ulicę w każdym chyba mieście, miasteczku, osadzie w Polsce, czy mogą. „Polska wymazana jest dzisiaj z rzędu mocarstw europejskich" – powiedział tenże (Kościuszko). Wierzę, że możemy mieć znacznie mocniejsze państwo, takie, z którym inne państwa będą zmuszone się liczyć. Znowu Kościuszko: „Naród żądający niepodległości potrzeba koniecznie, aby ufał w swoje siły."

J.W.

KONSOLIDUJMY SIĘ!

Piotr Witt, publicysta i wybitny eseista, od 30 lat mieszkający we Francji, autor odkrywczej książki o największym polskim kompozytorze, pt. *Przedpiekle sławy, rzecz o Cho-*

pinie, w środowej korespondencji z Francji dla „Poranka Wnet" przypomniał o tym, że Ambasada polska w Paryżu („w której nie byłem od jakichś pięciu lat") mieści się w pięknym osiemnastowiecznym pałacu, zbudowanym w 1774 roku dla księżnej Monaco, stąd nazwa: Hôtel de Monaco, lub inna: Hôtel de Sagan, przy ul. Saint-Dominique 57.
Ale przypomniał o tym nie dla snobizmu czy z innych podobnych przyczyn (jest autorem eseistycznego studium na temat dziejów i walorów tej budowli, wydanym przez Flammarion w 2005 roku) , lecz dlatego, że wszedłszy ostatnio do owego pałacu, spostrzegł, że u samego wejścia wisi ogromny obraz przedstawiający… Augusta Mocnego, króla Polski, osławionego tym, że zdobył tron dzięki intrygom polskożerczych sąsiadów, a poza tym wyróżniał się głównie siłą fizyczną, przygodami erotycznymi oraz bezwzględną walką z tymi, którzy próbowali przywrócić Polsce suwerenność (np. osadzając na tronie Stanisława Leszczyńskiego).

Korespondent Radia Wnet, jak przystało na historyka wrażliwego na estetykę i miłośnika sztuki (wiele lat pracował w periodyku „Sztuka" w Warszawie, zajmując się sztuką dawną), zauważył, że olbrzymi obraz skraca niekorzystnie perspektywę wysmakowanego wnętrza pałacu i wyraził pogląd, że bynajmniej nie tylko z tego względu powinno się go zastąpić dziełem malarskim mniejszych rozmiarów, przedstawiającym np. znacznie godniejszego tego miana króla Polski, jak również księcia Lotaryngii i Barrois, a zarazem jednego z największych polskich intelektualistów okresu poprzedzającego Oświecenie, Stanisława Leszczyńskiego.

Przy okazji przypomniał skomplikowane losy dwukrotnego króla Polski (1704-1709 i 1733-1736), o najdłuższym wśród naszych głów koronowanych, ale nie najszczęśliwszym żywocie. Przypomniał także mniej znany w Polsce ostatni, trzydziestoletni prawie okres życia króla Leszczyńskiego, któremu Ludwik XV (jego zięć) powierzył panowanie w księstwie Lotaryngii. Jako książę tej krainy Leszczyński okazał się tak dobrym gospodarzem, że od jej mieszkańców zyskał tytuł króla-dobrodzieja. Jednym z jego sukcesów było założenie Akademii Stanisława w Lunéville, szkoły rycerskiej dla młodych Polaków i Francuzów, do której jako jeden z pierwszych zgłosił akces Monteskiusz (Charles Louis de Montesquieu 1689-1755), późniejszy autor rozprawy *O duchu praw*, wzorowanej na głównym dziele Leszczyńskiego *Głos wolny wolność ubezpieczający*. Wielokrotnie w szkole lunewilskiej bywał ks. Stanisław Konarski, twórca sławnego Collegium Nobilium w Warszawie, pedagog, który na kilkadziesiąt lat przed powołaniem do życia Komisji Edukacji Narodowej i Kołłątajowskimi reformami w wileńskiej i krakowskiej uczelni, zrewolucjonizował nauczanie młodzieży szlacheckiej. Akademia Stanisława w Lunéville, nawiasem mówiąc, istnieje do dzisiaj.

Przypomnienie to nasuwa myśl o ciągle nie uwzględnionej w dostatecznym stopniu potrzebie opracowania (mimo powstałych dawniej książek, m.in. grubego tomu zbiorowego pod redakcją o. prof. Alberta Marii Krąpca, czy niewielkiej, lecz cennej publikacji prof. Jerzego Roberta Nowaka) na temat: co Polska dała światu. Najwyższy czas, by podjęło się tego dzieła grono wybitnych historyków i specjalistów różnych dziedzin, a następnie by je przetłumaczono na kilka obcych języków i przesłano do światowych opiniotwórczych kręgów, instytucji i osób. Być może zmieniłoby to i poprawiło nie najlepszą od lat w świecie opinię o Polsce.

****

Jest jeszcze jeden powód, dla którego piszę ten tekst, nie tylko przypomnienie o niezbyt szczęśliwym monarsze i pisarzu (bibliografia pism Leszczyńskiego obejmuje kilkadziesiąt pozycji!). Otóż nie wiem na przykład, dlaczego znakomitych korespondencji Piotra Witta dla Radia Wnet nie mogę przeczytać następnie we „wSieci", w „Do Rzeczy" czy we „Wprost". Korespondencja radiowa to rzecz ulotna, warto by ją było sobie utrwalić.

W ogóle obserwuję, że media prawego nurtu i ich dziennikarze na co dzień nie wspierają się wzajemnie. Żeby powiedzieć *pro domo sua* (chociaż przez ostatnie trzy lata byłem tylko współpracownikiem) , „Nasza Polska” na przykład, która istniała ponad 20 lat (niestety, ostatni numer wyszedł na Boże Narodzenie 2015) nie była nigdy brana pod uwagę w przeglądach prasy, których zresztą jest zdecydowanie za mało (przy takim złym stanie poinformowania społeczeństwa!), nie była cytowana również przez kolegów o podobnym światopoglądzie, prezentowanym przez nich od 5-6 lat najdalej, podczas gdy ten tygodnik w minionym roku przeżywał jubileusz dwudziestolecia istnienia! Mimo trzech włamań do lokalu redakcji dokonanych przez tzw. „nieznanych sprawców” (rabunek obejmował tylko komputery i nośniki informacji) nie było od 14 września 1995 roku tygodnia, w którym pismo by się nie ukazało! Toteż ja mam poczucie *déjà vu*, gdy czytam dzisiaj radykalne artykuły „niepokornych dziennikarzy” o sprawach (np. antysztuki czy tzw. rewolucji seksualnej itp.) o których pisaliśmy 20, 19 czy 18 lat temu w „NP” Wiedzą o tym wierni czytelnicy „NP”, koledzy dziennikarze z pobratymczych mediów o „NP” po prostu milczeli i milczą.

Problem jest szerszy. Krzysztof Cugowski w „ogłoszeniu nadawcy” TV Republika z ekspresją dowodzi, że to jedyna telewizja, która mówi prawdę, jak gdyby od piętnastu niemal lat nie nadawała TV TRWAM. Dopiero od niedawna też TV Republika nareszcie prezentuje sobotnią audycję publicystyczną Radia Warszawa (radio diecezji warszawsko-praskiej) pn. „Salon Dziennikarski Floriańska 3”, prowadzoną naprzemiennie przez Michała lub Jacka Karnowskich od dłuższego już czasu. Dobre i to.

Oczywiście, udzielenie przez ks. abpa Henryka Hosera anteny Radia Warszawa na „Poranki” Radia Wnet jest przykładem konsolidacyjnego działania, właściwego jednak Kościołowi, a nie ośrodkom świeckim. Te dzielą się raczej i pączkują samodzielnie, nie biorąc pod uwagę efektu zbiorowego, który powinien nam wszystkim leżeć na sercu.

Tymczasem np. „Do Rzeczy”, jeśli nie jest nadal skłócone z pismem braci Karnowskich, to na pewno nie jest też z nim wciąż pogodzone. Piotr Lisiewicz z „Gazety Polskiej” co i raz to sekuje Piotra Zarembę, oskarżając go o siedzenie okrakiem na barykadzie, podczas gdy jedyną wadą i zarazem zaletą tego dziennikarza jest, moim zdaniem, to, iż widzi rzeczy polityczne i nie tylko w ich rzeczywistej złożoności i to widzenie stara się nam przekazać. Nie mówię już o konflikcie między „GP” a ośrodkiem toruńskim, nieco złagodzonym dopiero w czasie, gdy wszyscy walczyli wspólnie o multipleks dla TV TRWAM. Ciągle jednak zjawisko pod hasłem „każdy sobie rzepkę skrobie” jest widoczne i aktualne, a przykłady można by mnożyć w nieskończoność.

Spójrzmy, jak wspierają się i jak grają tę samą melodię w różnych rejestrach na kilku fortepianach, jak to się mówi, media lewicowo-liberalne. Od „Gazety Wyborczej” poprzez „Politykę”, „Przegląd”, „Newsweek” aż po utrzymywany przez ITI „Tygodnik Powszechny”, a wśród mediów elektronicznych TVN i Polsat (nieco odstaje, gdy na antenie pojawia się Dorota Gawryluk, poważnie traktująca swą profesję), stacje radiowe „TOK FM”, „RMF FM”, a nawet sympatyczne skądinąd piosenkowe Radio „Pogoda” w audycjach pozamuzycznych (mające swój adres na ul. Czerskiej). Bez obrazy pań i panów z tych publikatorów – można o nich powiedzieć: jedna sitwa. W tym przypadku to swoisty komplement.

A my tak nie potrafimy? Moje hasło: Konsolidujmy się, na miłość Boską! Bądźmy trochę bardziej razem, a nie tylko osobno. Przecież wszyscy walczymy o to samo, o lepszą Polskę!

Jerzy Biernacki

DYREKTYWA SIERGIEJCZYKA

Tak nazwałem (uczenie) sugestię, jaką zawarł Paweł Siergiejczyk w warszawskim tygodniku „Nowa Polska” w nrze 49 z 2015 r. Oto reprodukcja odpowiedniego fragmentu, którego przesłanie zasługuje moim zdaniem na to, by je zapamiętać i stosować w politycznej praktyce!

PiS nie może pójść tą drogą, bo media i większość establishmentu III RP od początku są wrogie nowej władzy. Prawica ma więc tylko jedno wyjście: zabiegać bezpośrednio o poparcie Polaków. Zwłaszcza tych Polaków, którzy mogą stać się trwałą bazą polityczną prawicy. A zatem nie ma sensu podlizywać się środowiskom „wykształciuchowskim” i konkurować z panem Petru o to, kto jest bardziej „nowoczesny”.

Z POWODU AFERY IMIGRANCKIEJ KONIECZNY JEST MIĘDZYNARODOWY NADZÓR NAD RZĄDEM NIEMIECKIM I KOMISJĄ EUROPEJSKĄ!

Patrząc nieco głębiej: konieczne jest zredukowanie dochodów bankierów do kilku średnich krajowych (w Polsce – polskich, w USA – amerykańskich) na banksterską głowę oraz rozwiązanie międzynarodowych korporacji założonych przez banksterów z USA i City.

Jeśli jakiś kraj ma wzrost PKB na poziomie 3%, to rzekomo jest dobrze. Te 3% to jest haracz na banksterów.

Nie jest możliwe, by wszystkie kraje miały wzrost PKB o 3%, bo albo bank narodowy nie ma prawa swobodnie drukować pieniędzy zależnie od potrzeb danego kraju, albo rząd nie ma prawa pożyczać we własnym banku centralnym (to u nas). Kto się nie słucha, to odwiedzają go marines.

Rząd, który chce wykonać te 3%, musi znaleźć sposób na wyślizganie obcego narodu (państwa) lub swojego.

Banksterzy malują dolary i wypuszczają je na procent, zatem systematycznie okradają cały świat. Z konieczności światowy majątek po kawałku przechodzi w ich ręce.

Po rewolucji mikrokomputerowej, sprawa pogorszyła się, bo największe zyski banksterzy tłuką na pieniądzu wirtualnym (komputerowym, nie papierowym).

MAI

POLSKICH ZDAŃ ZŁOTA PIĘĆSETKA

21. Dobra zmiana oznacza powrót do Bożych norm. [Andrzej Mazan, „Nasz Dziennik” 2016]
22. Warunkiem zmian w Polsce jest podwojenie siły oddziaływania i potencjału ekonomicznego przez media katolickie. [Barbara Bubula, „Nasz Dziennik” 2016]
23. Ludzie z rządu, by się obłowić, wyprzedali Polskę za bezcen. [cytuję Matthew Tyrmanda (syna tego Tyrmanda) za „Gazetą Polską Codziennie” 2016]
24. Fałszywy blask wiedzie do zguby. [Leonardo da Vinci (1452-1519), tytuł jednej z jego bajek]
25. Zgoda braciej mocniejsza jest nad najmocniejszy mur. [Bieniasz Budny, 1599]

Publikacja bez-ISSN-owa; wydawca: ARCHIPELAG WOLNOŚCI nr 071244, Warszawa; nakł. 100 egz. papierowych + egz. cyfrowy, dostępny w Internecie (http://dobrazmiana.prv.pl); redaktor: J. W. Rednacz; kontakt: tymczasem jednostronny.